

Agata Fijuth-Dudek

„Publicystyka Leopolda Ungera w paryskiej Kulturze w latach 1970-2000”

Streszczenie rozprawy doktorskiej

Przedmiotem badań rozprawy jest analiza publicystyki Leopolda Ungera w paryskiej „Kulturze” w latach 1970 – 2000 w kontekście problematyki międzynarodowej na łamach miesięcznika.

Leopold Unger (1922-2011) należał do wąskiego, elitarnego kręgu publicystów międzynarodowych. Po wyjeździe z Polski w 1969 roku, do którego zmuszono go na fali tzw. czystek marcowych, rozpoczął emigracyjny etap życia wiążąc się zawodowo z „Kulturą” (od 1970 roku), Le Soir (1979), Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa (od 1970), „International Herald Tribune” (w latach 1976-1986). Rozpoczęcie pracy dziennikarskiej utrudniał Ungerowi fakt, że w latach 1948-1967 pracował w redakcji „Życia Warszawy”, dziennika określanego jako „reżimowy”. Stopniowo pokonując bariery językowe, a przede wszystkim nieufność środowiska publicystów, Unger został cenionym specjalistą, ekspertem – komentatorem problemów Europy Wschodniej w kontekście polityki światowej. O jego renomie świadczył fakt, że w 1982 roku został wykładowcą prestiżowego think-thanku Woodrow Wilson International Center for Scholars w Waszyngtonie. Był współzałożycielem The Association of the former Fellows of the Wilson Center. W zmienionych warunkach politycznych rozpoczął w 1990 roku stałą współpracę z „Gazetą Wyborczą”.

Dokonania zawodowe Leopolda Ungera są imponujące. Jeszcze w Rumunii, gdzie przebywał od początku II wojny światowej, w 1948 r. został na kilka miesięcy korespondentem Polskiej Agencji Prasowej. Do Polski powrócił pod koniec tegoż roku i rozpoczął pracę w „Życiu Warszawy”, zaczynając od pisania depesz, a kończąc na stanowisku sekretarza redakcji. Jako korespondent tej gazety w latach 1962-1963 przebywał na Kubie, skąd relacjonował m.in. kryzys kubański. Po 19 latach, na fali rozpoczynającej się antysemitkiej polityki Gomułki, został zwolniony z redakcji i

musiał opuścić kraj. Osiadł wraz z rodziną w Belgii, gdzie po raz drugi zaczynał życie zawodowe. W kwietniu 1969 roku, pokonując barierę językową został dziennikarzem brukselskiego „Le Soir”. Coraz mocniejsza pozycja w „Le Soir” zaowocowała zaproszeniem do współpracy z jednym z najważniejszych światowych dzienników „International Herald Tribune”, która trwała od 1976 roku, z przerwami przez 10 lat. Warto w tym miejscu wspomnieć, że podczas pobytu w Waszyngtonie w 1982 roku Unger opublikował kilka tekstów w takich gazetach, jak „Washington Post” i „New York Times”. Równocześnie Leopold Unger rozpoczął współpracę z Jerzym Giedroycem¹ i paryską „Kulturą” oraz z Radiem Wolna Europa. Od 1989 roku, a więc od początków istnienia był stałym korespondentem „Gazety Wyborczej”.

Przez ponad 30 lat był stałym współpracownikiem miesięcznika „Kultura” prowadząc rubrykę „Widziane z Brukseli”. Współpracę z nią określił jako ogromną przygodę intelektualną, nie tylko zawodową, ale także życiową i moralną².

Miesięcznik „Kultura” rozpoczął swoją działalność jako pismo Instytutu Literackiego w 1947 roku, a jego redaktorem naczelnym został Jerzy Giedroyc. Był doświadczonym dziennikarzem; przed wojną redaktorem „Dnia Akademickiego”, dodatku do „Dnia Polskiego”, który przekształcił w dwutygodnik „Bunt Młodych”. W 1937 roku gazeta zmieniła nazwę na „Polityka”. Natomiast po 1939 r., w 2 Korpusie Polskim pracował w Biurze Propagandy i Kultury, i tam wydawał pismo „Orzeł Biały”.

Jerzy Giedroyc, po zakończeniu II wojny światowej szybko zaczął myśleć o zorganizowaniu ośrodka, który przejąłby funkcję instytucji propagandowych np. gazet polskich wydawanych na Zachodzie. W przeciwieństwie do większości przywódców na uchodźstwie, słusznie przewidywał, że nie dojdzie do rychłego wybuchu kolejnej wojny, powrót do kraju będzie utrudniony, a emigracja długotrwała. Jako siedzibę nowej instytucji odrzucił Londyn, siedzibę polskich władz emigracyjnych, ponieważ nie podzielał poglądów o możliwości legalnej reprezentacji państwa w zmienionej

¹ W pracy używam formy „Giedroyc”, chociaż w wielu opracowaniach badacze piszą „Giedroyc”. Marcelli Kosman dowodzi, że Redaktor do momentu osiedlenia się na emigracji w 1945 roku posługiwał się formą „Giedroyc”, natomiast zrezygnował z niej ze względów praktycznych, mając na uwadze pisownię funkcjonującą na Zachodzie. Oryginalnej pisowni nazwiska przez „ć” dowodzą zachowane legitymacje szkolne i dokumenty Redaktora z lat międzywojennych. (M. Kosman, *Antenaci Jerzego Giedroycia* [w:] *Kultura paryska. Twórcy, dzieło, recepcja*, red. I. Hofman, Lublin 2007, s. 13).

² L. Unger, *Intruz*, Warszawa 2002, s. 332.

sytuacji politycznej, ani nadziei na przywrócenie przedwojennych granic Polski. Również postrzeganie komunizmu zasadniczo różniło Giedroycia od emigracyjnych autorytetów. Uważał, że ideologia ta nie stanowiła tylko narzędzia ZSRR, ale dostrzegał jej atrakcyjność dla społeczeństw, którym proponowała szybkie uprzemysłowienie, które z kolei miało być drogą do stworzenia formacji społecznej bez różnic klasowych. Idea ta roztaczała przed robotnikami świata wizję życia bez kryzysów; przed inteligencją techniczną modernizację gospodarki, intelektualistom obiecywała wsparcie nauki, pracę, wolność i pokój. Nowa inteligencja miała być tworzona z ludzi z tzw. awansu społecznego o pochodzeniu robotniczym i chłopskim.

Program paryskiej „Kultury” charakteryzował się przede wszystkim realizmem środków, w drodze ku niepodległości Polski, a co za tym idzie, nastawieniem na kraj. Jednak zarówno redakcja „Kultury” jak i jej rozsiani po całym świecie współpracownicy, rozumieli, że niepodległa Polska musiała istnieć w wolnej Europie i świecie, i to właśnie owa wolność była celem nadrzędnym. Dla środowiska „Kultury” było jasne, że historia Polski i jej kultura stanowiły część historii Europy.

Celem pracy jest pokazanie publicystyki Leopolda Ungera właśnie na łamach paryskiej „Kultury”, na tle jego bogatego życiorysu. „Brukselczyk” był bowiem jednym z najważniejszych jej korespondentów, zajmujących się wydarzeniami na międzynarodowej scenie politycznej.

Dla realizacji celu badawczego przyjąłem dwie hipotezy: charakter publicystyki Leopolda Ungera determinowały wydarzenia polityczne oraz publicystyka ta wpisywała się i kształtowała linię polityczną pisma.

Podczas pisania pracy istotne były następujące pytania badawcze: czy teksty Leopolda Ungera trafnie oddawały ówczesną rzeczywistość? Czy autor prawidłowo analizował i prognozował wydarzenia? Jakimi obszarami się interesował? Jakie miejsce zajmował wśród współpracowników Jerzego Giedroycia? Jakie były jego dziennikarskie dokonania? Jaki program ideowy (polityczny) wyłaniał się z tekstów? Jaka była specyfika tych tekstów? Na czym polegała unikalność współpracy Leopolda Ungera z Jerzym Giedroyciem? Analizując publicystykę Ungera można się zastanowić, jak wyglądała praca korespondenta zagranicznego w tamtych czasach, w

czasopiśmie takim jak „Kultura”, nie dysponującym budżetem na podróże i działalność agencyjną. Wreszcie, musi zastanowić w kontekście życiorysu autora, wpływ historii Europy XX wieku na życie jednostki. Jakie były uwarunkowania polityczne, społeczne, kulturowe, antropologiczne w których Unger funkcjonował?

Praca jest analizą zawartości treści artykułów Leopolda Ungera w paryskiej „Kulturze”. Aby jej dokonać wybrałam te najważniejsze, najbardziej reprezentatywne. Leopold Unger od samego początku przybrał pseudonim „Brukselczyk”, który nawiązywał do pseudonimu Juliusza Mieroszewskiego „Londyńczyka”. Stała rubryka felietonów nosiła tytuł „Widziane z Brukseli”. Unger wrócił do nazwiska dopiero po śmierci Mieroszewskiego. Rubryka ukazywała się od 1970 roku aż do ostatniego numeru w roku 2000 z różną częstotliwością. Na początku, a więc przez pierwszych pięć lat Brukselczyk ukazywał się w każdym numerze numer (z pojedynczymi wyjątkami). Zdecydowana większość tekstów powstała do 1988 roku, a więc do momentu przełomu (120 tekstów), po 1989 roku ukazało się 51 artykułów. W sumie „Widziane z Brukseli” ukazało się aż 171 razy, do tego trzeba dodać kilka listów do Redakcji od czytelników na temat Brukselczyków, odpowiedzi autora oraz dwa krótkie wspomnienia w rubryce „Ci, co odeszli” pióra Leopolda Ungera.

Swoimi tekstami Leopold Unger wypełnił lukę, którą szybko zauważył w piśmie; „Widziane z Brukseli” stało się rubryką, która miała być bieżącą analizą dziejących się wydarzeń na arenie międzynarodowej. Unger chciał odejść od teoretycznych rozważań, koncepcji różnych wariantów przemian na świecie, a szczególnie w Polsce. W to miejsce proponował teksty stricte dziennikarskie; komentarze, które często łączyły felieton z reportażem (kiedy sam uczestniczył w opisywanych wydarzeniach, cytował bohaterów), Sam nazwał je „archeologią polityki”, która miała być podwójnym spojrzeniem – z szerokiej perspektywy, a równocześnie od środka analizując jej mechanizmy. Najwięcej miejsca poświęcił analizom stosunków ZSRR-USA. Wynikało to z sytuacji politycznej świata, szczególnie do upadku komunizmu, w której wiodące miejsce zajęła tzw. zimna wojna. Ważne, że relację obu mocarstw widział również przez pryzmat uwikłanych w ten konflikt państw. Z jego tekstów wyłania się obraz świata rządzonego przez graczy, którzy nie potrafili uniknąć między sobą konfliktów. Unger miał świadomość, że

polski czytelnik był odcięty od prawdziwych informacji ze świata, co więcej ulegał ciągłej indoktrynacji, próbie zafałszowania historii tak polskiej, jak światowej.

Publicystykę Leopolda Ungera w paryskiej „Kulturze” można podzielić chronologicznie i logicznie na dwa etapy. Od 1970 roku do czasu przełomu w 1989 oraz drugi, który trwał do zamknięcia pisma wraz ze śmiercią redaktora Jerzego Giedroycia w 2000 roku.

W ramach pierwszego Leopold Unger poruszał kilka obszarów tematycznych. Rozpoczął wątkiem polskim, ale szybko z niego zrezygnował na rzecz wątków międzynarodowych. Szczególnie często pisał o stosunkach dwustronnych między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, w kontekście zimnowojennego konfliktu. Opisywał zaangażowanie innych państw w ten konflikt, ich relacje z oboma supermocarstwami. Bardzo obszernie relacjonował politykę Chin w latach 1971-1979, teksty te szczególnie przypadły do gustu Redaktorowi, który chwalił je w listach do Ungera³. Śledził globalną politykę ZSRR wobec krajów-satelitów, szczególnie w kontekście tzw. doktryny Breżniewa. Dużą uwagę skupiał na sytuacji wewnętrznej w Związku Radzieckim opisywał kolejne etapy walki o władzę. Zajmowały go również problemy Europy Zachodniej; krytyce poddawał jej uległą politykę wobec Kremla, brak wystarczającego wsparcia dla krajów objętych doktryną Breżniewa, a także jej problemy wewnętrzne. Nie oszczędzał organizacji międzynarodowych, takich jak EWG, ONZ, NATO, zarzucając im biurokratyzm, pozorne działania, upolitycznienie. Poruszał także kwestię żydowską; interesowało go miejsce Żydów we współczesnym świecie, wojny na Bliskim Wschodzie, arabski terroryzm, który w większości w tekstach Ungera skierowany jest w obywateli izraelskich, jak i sytuacja Żydów np. w ZSRR.

Przełom 1989 roku przyniósł przede wszystkim teksty o Polsce – zmiany polityczne, gospodarcze, społeczne. Zainteresowanie oczywiście spowodowane było wagą wydarzeń w kraju, pochodzeniem autora, znajomością języka, ale również możliwością (po 20 latach) przyjazdu do Polski. Wcześniej Leopold Unger był na liście osób zagrażających ustrojowi, które miały zakaz przekraczania polskiej granicy.

³ Por. List Jerzego Giedroycia do Leopolda Ungera z 15 marca 1973 r. oraz 1 września 1973 r. (Archiwum Leopolda Ungera).

Po przełomie 1989 roku, upadku komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej Brukselczyk pisał nie tylko o Polsce. Śledził zburzenie muru berlińskiego, był reporterem na Łotwie, Litwie, Ukrainie, obserwował pierestrojkę, a potem rządy Borysa Jelcyna w Rosji. Powracał również do kwestii żydowskiej i konfliktu bliskowschodniego, nie zapomniał o problematyce zachodnioeuropejskiej.

Praca składa się z sześciu rozdziałów, wstępu, zakończenia i bibliografii.

W pierwszym przedstawiłam sylwetkę Leopolda Ungera, w którym jego życiorys ujęłam całościowo. Znajdują się tu znane fakty z jego życia opisywane przez niego samego w biografii oraz przez znawców historii paryskiej „Kultury”, jej współpracowników, czy wreszcie badaczy współczesnego polskiego dziennikarstwa. Zaprezentowałam także nieznane opisy losów „Brukselczyka” zawarte w materiałach służby bezpieczeństwa PRL. Szczególnie interesujący wydaje się okres końca lat 60., kiedy działania SB wobec Ungera przybrały na sile. Studiując materiały można odtworzyć historię zmagania „Brukselczyka” z aparatem bezpieczeństwa. W tym rozdziale pokrótce przedstawiłam historię i specyfikę Instytutu Literackiego i jego miesięcznika „Kultura”; okoliczności powstania pisma, kształtowania się jego linii programowej, światopogląd redakcji. Tylko w takim szerokim spojrzeniu można właściwie ocenić pozycję „Brukselczyka” i jego wkład w publicystykę „Kultury”.

Drugi rozdział pracy to opis stosunków USA i ZSRR w publicystyce Leopolda Ungera, a ściślej proces ścierania się tych supermocarstw. Leopold Unger na łamach „Kultury” najwięcej miejsca poświęcił analizom bezpośrednich lub pośrednich stosunków ZSRR-USA. Nic dziwnego, biorąc pod uwagę sytuację polityczną świata w latach 1970-2000, szczególnie okres tzw. „zimnej wojny”. Trudno wyodrębnić teksty, w których autor analizuje tylko dwustronne relacje pomiędzy dwoma supermocarstwami; konflikt mocarstw dotyka inne kraje. Przykłady owych państw zajmują w analizach Ungera szczególne miejsce. Sporo uwagi poświęcił wydarzeniom w Chinach, Kubie, Egipcie, Afganistanie i w Angoli w latach 70. i 80. Na przykładzie tej części pracy można wydobyć szeroki wachlarz zainteresowań Leopolda Ungera.

Rozdział trzeci jest analizą „Brukselczyków”, które dotyczą wschodniej części Europy. W tej części opisałam spojrzenie publicysty na historię Polski, od tzw. wydarzeń marcowych 1968 roku, poprzez kryzysy w kraju w latach 70. i 80. aż po

zmiany ustrojowe 1989 roku. Analizie poddałam materiał źródłowy dotyczący również sytuacji w Polsce tuż po Okrągłym Stole. W tym rozdziale przedstawiłam również drogę Związku Radzieckiego od komunizmu do demokracji, a także kwestię dążeń niepodległościowych Ukrainy, Litwy i Estonii w publicystyce L. Ungera. Warto tutaj wspomnieć, że autor pisał teksty w większości z oddali, nie mógł przecież, aż do 1990 roku, przekroczyć granicy żelaznej kurtyny.

W rozdziale czwartym przedstawiłam koncepcję zjednoczenia Europy oraz analizę tego procesu w tekstach Ungera. Szczególnie mocno interesował go sam proces jednoczenia kontynentu oraz związane z tym trudności, nadzieje, pułapki, idee. Analizując materiał zawarty w piśmie, można dojść do wniosku, że wspólną cechą tekstów na temat jednoczącej się Europy była perspektywa Polski. Wyjątek stanowiły „Brukselczyki”. Do 1989 roku, a więc do momentu rozpoczęcia procesu przekształceń w Europie Środkowowschodniej Unger analizował wydarzenia z punktu widzenia – można by rzec - Europejczyka. Oczywiście, odnosił je do Polski, ale nie patrzył na nie przez jej pryzmat. Po upadku komunizmu, kiedy Unger mógł wreszcie przyjechać do Polski, zaczął bywać w kraju i jego teksty częściej dotyczyły relacji Europa-Polska. Jednocześnie na wybór tych tematów nałożyły się wydarzenia, które stawiały Polskę w centrum procesu jednoczenia, tj. negocjacje w sprawie przystąpienia do Wspólnot. Unger pisząc o jednoczącej się Europie skupiał się przede wszystkim na kryzysach: wymieniał przyczyny, dostrzegał krótkowzroczną politykę poszczególnych państw oraz rozbudowującą się biurokrację, która paraliżowała działania Wspólnoty. Wyraźnie jednak dawał czytelnikowi do zrozumienia, że tylko zjednoczona, silna Europa mogła być realną przeciwwagą dla Rosji i Stanów Zjednoczonych. Wskazywał, że wysiłek poszczególnych państw wypracowania wspólnych działań, zarówno politycznych, gospodarczych, kulturalnych jak i międzynarodowych, zaowocuje w przyszłości polepszeniem standardów życia mieszkańców, a także zapewni bezpieczeństwo na kontynencie.

Piąty rozdział pracy poświęciłam zaangażowaniu Ungera w sprawy Europy Zachodniej. Autor w swoich artykułach często zastanawiał się nad przyszłością i kondycją współczesnego świata zachodniego, stawiał diagnozy i prognozował, nie

zawsze jednak celnie. Interesowała go problematyka najpierw polityki zagranicznej zachodnich Niemiec, potem procesu jednoczenia RFN i NRD. Nie był wprawdzie w tych zainteresowaniach odosobniony, jednak jako jeden z nielicznych autorów miesięcznika nie poprzestawał na analizie polityki Niemiec i polityki wobec Niemiec z perspektywy wyłącznie polskiej. Kwestią relacji polsko-niemieckich zainteresował się w czasie trwania w kraju stanu wojennego. W tym rozdziale przedstawiłam sprawę postawy Zachodu wobec komunizmu w Europie Środkowowschodniej w publicystyce L. Ungera. W swoich tekstach krytyce poddawał reakcje, zwłaszcza Francji, na problemy krajów tzw. demokracji ludowej.

Ostatni, szósty rozdział to próba określenia miejsca Leopolda Ungera w paryskiej „Kulturze”. Dzięki zachowanym przez publicystę listom do i od Jerzego Giedroycia, w tej części pracy usiłowałam zrekonstruować formę i klimat współpracy Dziennikarza i Redaktora. Listy stanowią nieocenione źródło informacji nie tylko o zasadach funkcjonowania pisma, ale również na temat spraw ważnych lub zapomnianych drobiazgów ówczesnej rzeczywistości. W tej części pracy ukazałam warsztat dziennikarski Ungera.

Leopold Unger publikował w paryskiej „Kulturze” przez 30 lat od 1970 roku aż do ostatniego numeru w roku 2000 roku. Teksty „Brukselczyka” mocno wpisywały się w jej linię programową, okazały się ważne w dziejach myśli politycznej pisma. Niektóre z nich stały się, można by rzec, wykładnią ośrodka politycznego, jakim była redakcja „Kultury”.